



Wspólnota jest posłana, by nieść światu Boży pokój

Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki.

Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi!

Łk 10,3-5

O czym Pan Jezus mówi do nas w tym Słowie? O tym jak ewangelizować, jak szerzyć Królestwo Boże i nieść pokój, którego świat dać nie może. Słowo pokój to synonim szczęścia, pełni szczęścia czyli zbawienia. Św. Paweł powie o Jezusie: „ON jest naszym pokojem”. Jezus, tak jak Go posłał Ojciec, posyła swoich uczniów przed sobą, dając im konkretne wskazania, jak mają postępować, aby przygotować dla Niego miejsce w ludzkich sercach. To polecenie jest skierowane nie do jednostki, ale do wspólnoty. Czy moja mała grupa jest wspólnotą, która jest gotowa podjąć takie wezwanie?

„Podobnie jak Izraelici musieli wyjść z Egiptu, aby poznać prawdziwe oblicze swego Boga, tak uczniowie muszą wyjść i głosić Ewangelię, aby doświadczyć, że Bóg będzie z nimi, dokądkolwiek pójdą. To doświadczenie stało się udziałem św. Łukasza. Towarzyszył św. Pawłowi w podróżach, ale też cierpieniach, doświadczał Bożego wsparcia i obfitości jego darów wśród niedostatku.” (Małgorzata Konarska, „Oremus” październik 2007)

Św. Łukasz, natchniony autor Słów Pana, którymi chcemy żyć w tym miesiącu, nie działa sam. Należy on do konkretnej wspólnoty chrześcijan, a wyznaczony do posługi współpracuje na polu ewangelizacji ze św. Pawłem. Obydwaj są świadomi, że gdzie dwóch albo trzech jest zgromadzonych w imię Pana, tam On jest obecny pośród nich i działa poprzez nich. To Jezus poprzez swój Kościół wysłał ich „jak owce między wilki”. Są posłuszni, łączy ich ta sama wiara i miłość do Chrystusa oraz miłość wzajemna. Św. Benedykt miał zasadę, że jeśli liczba mnichów sięgnie 12, to trzeba zakładać kolejny klasztor. To się bierze z tego, że gdy jest tuzin osób, to one wiedzą, co to jest miłość bliźniego, wspólnota modlitwy, stołu i pracy. Przy tysiącu osób to już jest teoria. Dlatego nie jest ważne, by wspólnota przyjmowała jak najwięcej osób, tylko by wychodziła do ludzi i służyła swoim charyzmatem w Kościele (bp Ryś). A w jaki sposób my żyjący w małej grupie wychodzimy do innych? O potrzebie nieustannego wychodzenia przypomina nam stale Papież Franciszek: „czasami można żyć w budynku, nie znając sąsiadów. Można też żyć we wspólnocie nie znając naprawdę współbrata. Z bólem myślę o osobach (...), które nie są płodne, o «milczkach». Niepokój miłości pobudza nas zawsze, by wyjść na spotkanie drugiego, nie czekając aż bliźni okaże swoją potrzebę”. Papież mówi wprost o potrzebie duchowości wyjścia. Następuje ono wtedy, gdy przestajemy skupiać się na utrzymaniu tego, co mamy, a zaczynamy wychodzić i pozyskiwać ludzi. Jak to robić? Nie ma innej drogi jak modlitwa: proście Pana żniwa. A żniwo jest wielkie. Trzeba jednak żniwo rozpocząć. Jak? Wyjść na spotkanie. To wychodzenie wprawdzie ma miejsce tam, gdzie nas zaproszą.

Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! **Łk 10,3-5**

Ale nie tylko, my także możemy wychodzić z różnymi formami zaproszenia. Dzisiaj szczególnym forum staje się internet. Obecność Kościoła w mediach nie może już być tylko dodatkiem do ewangelizacji, ale musi stać się jej zasadniczą częścią tak naucza Episkopat i to Episkopat Afryki. Każda mała grupa jest w stanie utrzymywać stały kontakt z osobami, które nie znają albo nie rozumieją duchowości komunii. Wychodzą do nich dzięki współczesnym mediom. Mówi Papież Franciszek: „chciałbym powiedzieć tym, którzy czują się obojętni wobec Boga, wiary, tym którzy są daleko od Boga albo Go porzucili, a także nam, z naszymi «oddaleniami» i naszymi «porzuceniami» Boga, może niewielkimi, choć jest ich wiele w życiu codziennym: spójrz w głąbię twego serca, w głąbię samego siebie i zadaj sobie pytanie: czy masz serce, które pragnie coś wielkiego, czy też serce uśpione rzeczami? Czy Twoje serce zachowało niepokój poszukiwania czy też pozwoliłeś, aby zostało przyduszone rzeczami, które w ostateczności prowadzą do atrofii serca? Bóg na ciebie czeka, szuka ciebie: jak odpowiesz? Czy zdajesz sobie sprawę z tej sytuacji twojej duszy? A może śpisz? Czy wierzysz, że Bóg na ciebie czeka, czy też dla ciebie te prawdy są tylko «słowami»?”

Wyjście do innych często wiąże się z lękiem, niejednokrotnie też czujemy się bezbronni w niesieniu posłania Chrystusa, boimy się wyśmiania, odrzucenia... a w głąbi serca czujemy, że to jest nasze zadanie. Jako członkowie wspólnoty Kościoła lękając się pójścia pod prąd – „między wilki” - wiemy gdzie szukać pomocy, by realizować zasiane w naszych sercach powołanie do świadczenia o Nim. To Eucharystia i Słowo Boże zakorzenione we wspólnocie. Wracając ze spotkań wspólnotowych do naszych środowisk często czujemy, jak ważnymi doświadczeniami dla naszej codzienności są te spotkania, msze, sakramenty, rekolekcje, które w trudnych momentach przypominają o kierunku, w którym zmierzamy.

Świadectwo

Jestem narkomanem. Od przeszło pięciu lat zdrowieję. Jestem trzeźwy tylko dzięki miłości Boga. Posłał kiedyś do mnie jako do wilka wiele owiec, które mnie nakarmiły i pokazały cel i kierunek jakim mam podążać by móc być szczęśliwym, by uzyskać życie wieczne. Pozwoliły mi zrzucić wilczą skórę. Teraz zaczynam znajdować w sobie siłę, wiarę i odwagę, by samemu zostać posłanym jak owca między wilki, by swoim świadectwem karmić i dodawać otuchy, pomagać znajdować prawdę, która jak wierzę nas wyzwoli.

Paweł, Grupa VI

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Łk 1,22)